

Patron tygodnia św.

Kościół umieszcza w jednym dniu uroczystość św. Pawła wraz ze św. Piotrem nie dlatego, aby równał go w prymacie z pierwszym zastępcą Chrystusa. Chodzi jedynie o podkreślenie, że obaj Apostołowie byli współzałożycielami gminy chrześcijańskiej w Rzymie, obaj w tym mieście oddali dla Chrystusa życie swoje oraz że w Rzymie są ich relikwie i sanktuaria. Już w roku 258 obchodzono święto obu Apostołów razem dnia 29 czerwca, tak na Zachodzie, jak też i na Wschodzie, co wskazywałoby na powszechne przekonanie, że był to dzień śmierci obu Apostołów. Właściwe imię Piotra to Szymon (Symeon). Pan Jezus zmienił mu imię na Piotr przy pierwszym spotkaniu, gdyż miało ono symbolizować jego przyszłe powołanie. Jezus bardzo wyraźnie wyróżniał Piotra wśród Apostołów. Przekazał mu władzę. Św. Piotr poniósł śmierć męczeńską według podania na wzgórzu watykańskim. Miał być ukrzyżowany według świadectwa Orygenesusa głową w dół na własną prośbę, gdyż czuł się niegodnym umierać na krzyżu jak Chrystus. Szaweł urodził się w Tarsie ok. 8 roku po narodzeniu Chrystusa. Jego rodzina chlubiła się, że pochodziła z rodu Beniamina, co także i Paweł podkreślał z dumą. Kiedy tylko Szaweł doszedł do wymaganej pełnoletności, udał się do najwyższych kapłanów i Sanhedrynu, aby otrzymać listy polecające do Damaszku. Dowiedział się bowiem, że uciekła tam spora liczba chrześcijan, chroniąc się przed prześladowaniem, jakie wybuchło w Jerozolimie. Gdy Szaweł był blisko murów Damaszku, spotkał go Chrystus, powalił na ziemię, oślepił i w jednej chwili objawił mu, że jest w błędzie; że nauka, którą on tak zaciekle zwalczał, jest prawdziwą; że chrześcijaństwo jest wypełnieniem obietnic Starego Przymierza; że Chrystus nie jest bynajmniej zwodzicielem, ale właśnie tak długo oczekiwanym i zapowiadany Mesjaszem. Odbił wiele podróży misyjnych. Nazywany jest apostołem narodów. Ok. 67 roku Paweł poniósł śmierć męczeńską. Według bardzo starożytnego podania św. Paweł miał ponieść śmierć od miecza.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś – trzynasta niedziela w ciągu roku. Dla wielu z nas tu obecnych jest to pierwsza niedziela w czasie tegorocznych wakacji. Udając się na wakacje i urlopy przypominamy, że w czasie wolnym nikomu nie wolno zapomnieć o Panu Bogu. W wakacje Msze w naszej świątyni 9. i 11.
2. Jutro – uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła. Msza Święta w naszym kościele o godz. 18.00. Składka na tacę będzie przeznaczona na tzw. świętopietrze, czyli do dyspozycji papieża. Zachęcamy parafian i gości do wzięcia udziału w zgromadzeniu eucharystycznym dla uproszenia obfitych łask z nieba dla papieża i Kościoła powszechnego oraz na podziękowanie Panu Bogu za św. Jana Pawła II.
3. We wtorek – zakończenie nabożeństw czerwcowych.
4. W tym tygodniu przypadają: pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. Wierni odprawiający pierwsze piątki miesiąca niech przyjmą Komunię Świętą w duchu wynagrodzenia za grzechy własne i innych ludzi. W sobotę od godz. 10.00 odwiedzimy chorych.
5. Wszystkim, którzy noszą imię: Piotr, Paweł lub Tomasz, życzymy wszelkiej pomyślności oraz wytrwania w wierze za przykładem ich niebieskich patronów.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.

Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl

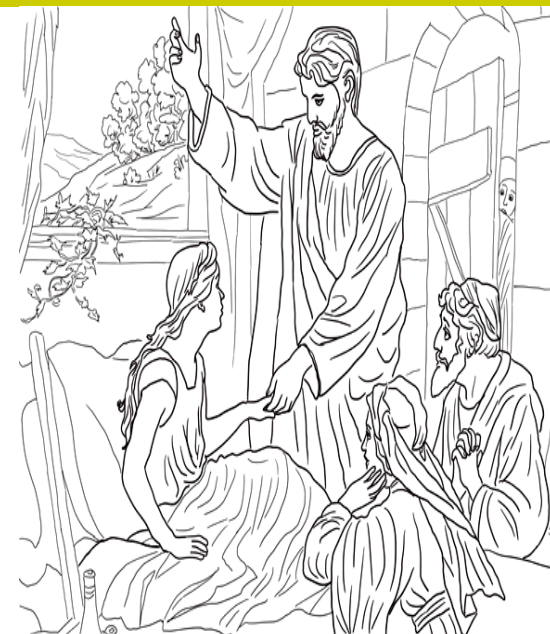


Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ

NR 36, ROK I, XIII NIEDZIELA ZWYKŁA 28.06.2015r.

**Dotknij Panie moich oczu
Bym zobaczył biedę świata
Dotknij Panie moich uszu
Bym usłyszał słowa prawdy
Dotknij Panie moich warg
Bym głosił Twoją chwałę
Dotknij Panie moich rąk
Bym niósł pomoc bliźnim
Dotknij Panie moich nóg
Bym podążył Twoim śladem
Dotknij Panie mego serca
Bym nauczył się wiernie kochać
Dotknij Panie mojej duszy
Bym odczuł w sobie nieśmiertelność.**



„Przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła...”

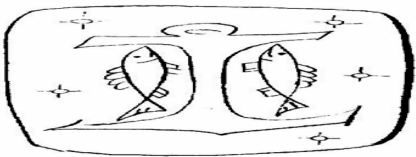
Życie, które wiemy, pragniemy przeżyć dobrze, szczęśliwie i w miarę bogato. Czasami tak się dzieje, że wizja bogactwa zasłania nam inne, bardziej duchowe wartości, o które również, a może przede wszystkim powinniśmy zabiegać. „A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali.” Jakoś dziwnie ten przed chwilą zacytowany fragment Listu do Koryntian wpisuje się w nasze życie, w nasze dążenia, by otrzymać wszystko, o czym marzymy. Jednak musimy pamiętać czym jest . Życie, to doczesne, jest dla nas tak ważne, że w momencie choroby, śmierci, robimy wszystko, by naszym bliskim,

którzy stoją w obliczu choroby lub śmierci, ulżyć, pomóc. Przypowieść, którą słyszymy w Ewangelii, wrusza nas do głębi, bowiem śmierć dotyka 12-letnią dziewczynkę. Wręcz słyszymy lament zrozpaczonej matki, czujemy głęboki jej smutek i widzimy łzy. Ale też słyszymy głęboką naukę Chrystusa. Jego znamienne słowa „Nie bój się, wierz tylko!” pokazują, co w naszym życiu jest najważniejsze. Boże, dziękujemy Ci za Tę Miłość, która uzdalnia nas do wiary i nadziei. Twoje uobecnienie w Jezusie Chrystusie daje nam nadzieję spotkania się z Tobą po zakończeniu naszej ziemskiej wędrówki.

Liturgia Słowa na XIII Niedzielę Zwykłą B

I Czytanie Mdr 1,13-15;2,23-24

Czytanie z Księgi Mądrości Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą. Oto słowo Boże.



II Czytanie 2 Kor 8,7.9.13-15

Czytanie z Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian Bracia: Podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele”. Oto słowo Boże.

Ewangelia wg św. Marka 5,21-43

Gdy Jezus przepłynął się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: „Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła”. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd Go ściskali. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc zbliżyła się z tyłu między tłumem i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: „Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa”. Zaraz też ustał jej krowotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. Jezus także poznał zaraz w sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: „Kto dotknął się mojego płaszcza?” Odpowiedzieli Mu uczniowie: „Widzisz, że tłum zewsząd Cię ścisną, a pytasz: «Kto się Mnie dotknął?»”. On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przyszła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: „Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości”. Gdy On jeszcze mówił, przyszedli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?” Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: „Nie bój się, tylko wierz”. I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszedli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośniego zawodzenia wszedł i rzekł do nich: «Czemu robicie zgilek i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi». I wysławiali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: „Talitha kum”, to znaczy: „Dziewczynko, mówię ci, wstań”. Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane – Jezus jest niesamowity...

Wszystko zaczęło się podczas tragicznego powrotu z koncertu „Jednego serca, jednego ducha”, który miał miejsce w Rzeszowie. Wróciliśmy wraz z księdzem i małą grupką osób z mojej miejscowości, gdy około godziny pierwszej w nocy, wjechał w nas 19-letni chłopak, który był pod wpływem alkoholu. Dzięki Bogu nikomu nic poważnego się nie stało, poza moim bratem, który był poobijany i mną. Uderzyłam twarzą o siedzenie w wyniku czego zламаłam szczękę. Pan Jezus i tak mocno nade mną czuwał, ponieważ jak się później okazało zламаłam ją w takim miejscu, które nie koniecznie trzeba było operować. Przeszłam tylko zabieg założenia wyciągu między szczękowego. Przez 2 tygodnie w ogóle nie otwierałam buzi, którą miałam unieruchomioną drutami. Sprawiało mi to dodatkowy ból, gdyż druty kaleczyły moje policzki. Po 2 tygodniach ściągnięto mi wyciąg. Na nowo uczyłam się otwierać buzię, ponieważ wszystko się zastało. Rehabilitacja na początku przebiegała bardzo szybko, lecz niestety zatrzymała się na pewnym etapie i nie było postępu. Okazało się że pomimo rehabilitacji pozostał szczękoscisk, który uniemożliwiał mi normalne funkcjonowanie. Nie mogłam jeść, wszystko drobiłam na kawałki, jadłam małą łyżeczką, nie mogłam śpiewać ani grać na flecie poprzecznym. Kiedy uświadomiłam sobie, że tak naprawdę nie mogę nic konkretnego robić, nie mogę grać na flecie ani śpiewać, zniemawidziłam tego chłopaka, który nas skrzywdził powodując wypadek po pijanemu. Myślałam o tym całymi dniami. Nie mogłam sobie z tym kompletnie poradzić. Zbliżyłam się wyjazd do Dębowca na Saletyńskie Spotkanie Młodych, na który już od dawna czekałam. Stał on jednak pod wielkim znakiem zapytania, gdyż musiałam codziennie chodzić na rehabilitację. Inaczej groziła mi operacja. Mój lekarz ostatecznie zgodził się na wyjazd, ale pod warunkiem, że zaraz po powrocie, jeszcze w tym samym dniu stawię się u niego

na wizycie. Udało się! Dotarłam do Dębowca i już na samym początku Pan Jezus dotknął mnie w sakramencie pokuty. Przez usta kapłana powiedział, że nie przyjechałam tu na daremnie, i że ma wobec mnie plan. Jak się później okazało, był to plan dość poważny. W piątek wieczorem odbywał się koncert uwielbienia. Zaczęliśmy tańczyć dla Pana. W pewnym momencie usłyszałam słowa: „Oddaj Jezusowi wszystko to, co Ci przeszkadza go uwielbiać, powierz mu wszystkie choroby, problemy”. Pomyślałam: „Panie Jezu, może za wiele wymagam, bo przecież nie cierpię tak, że się nie da wytrzymać, ale pozwól mi Cię uwielbiać. Zabierz ode mnie ten ból”. Wszyscy zaczęli śpiewać. I w tym momencie poczułam ciepło na policzku. Poczułam, że wszystko mi puściło w buzi. Dotknęłam twarzy i nie odczuwałam już mrowienia, które mi nieustannie towarzyszyło, od czasu ściągnięcia drutów i czasami było nie do zniesienia. Zaczęłam śpiewać, ruszać szczęką na wszystkie możliwe strony. Wtedy zrozumiałam, że Jezus mnie uzdrowił! Pokazał mi, że nie jestem mu obojętna. Kiedy klęczałam przed Najświętszym Sakramentem wpatrując się w żywego Jezusa, uświadomiłam sobie, że 2000 lat temu Jezus umarł za nas na krzyżu dla naszego zbawienia, wybacza mi za każdym razem kiedy go ranie. Klęcząc, zrobiło mi się wstyd, że ja nie potrafię zdobyć się na tyle odwagi, żeby przebaczyć temu chłopakowi który nas skrzywdził. Zaczęłam w tedy tak bardzo płakać, a Jezus zrobił znowu niesamowitą rzecz. Uzdrowił moje wnętrze. Poczułam Jego moc i miłość. Przyszedł do mnie w drugim człowieku i przytulił mówiąc, że bym się nie martwiła, bo będzie dobrze. Jezus jest niesamowity! Trzeba mu po prostu zaufać, a nasze życie będzie również niesamowite.